



Ulico Kraszewskiego, quo vadis?

2025-08-27

Potok turystów odwiedzających Kraków nie ustaje, wobec czego największe sieci hotelowe biorą się do adaptacji kolejnych budynków na funkcje mieszkalne. Na ekskluzywne pokoje dla turystów przeznaczono już budynek Poczty Głównej oraz gmach PKO przy ul. Wielopole. Tym razem granica połowy ubiegłego stulecia zostanie przekroczona - na funkcje hotelowe przeznaczono zabytkowy, socrealistyczny gmach Miastoprojektu przy ul. Kraszewskiego 36.

Ulica, której patronuje Józef Ignacy Kraszewski, leży na „kultowym” Półwsiu Zwierzynieckim. Jej historia – zresztą całkiem ciekawa – zaczęła się 18 czerwca 1907 r. Tego dnia rada gminna Półwsia na wniosek asesora Józefa Bromowicza postanowiła wezwać „Zwierzchność gminną, aby porozumiała się z magistratem krakowskim, by ten zarządził niwelację błoń, jako konieczną do zastosowania poziomu utworzyć się mającej ulicy w Półwsiu Zwierzynieckim od ulicy Senatorskiej ku parkowi Dra Henryka Jordana”. Wprawdzie istniała już wtedy ul. Adama Mickiewicza, nazywana dziś Filarecką, którą można było dojść lub dojechać od stawów do Błoń, ale z jakichś względów poparto pomysł wytyczenia nowego traktu. Na realizację dokonanej przez miasto Kraków postulowanej „niwelacji” trzeba było czekać aż do ostatnich lat przed II wojną światową, kiedy powstała reprezentacyjna al. Focha.

Dlaczego pani Maria, a nie pan Roman?

Po wakacjach i po żniwach, czyli 14 września 1907 r., wyjaśniła się sprawa nowej ulicy. Rada gminna pochyliła się wtedy nad podaniem „Maryi Marczyńskiej wraz z projektem technicznym o pozwolenie na parcelację realności L. p. 59 w ulicy Senatorskiej położonej”. Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, dlaczego podanie złożyła pani Maria, a nie jej mąż, znany biznesmen Roman Marczyński. Równie trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy pan Roman, mieszkający w Domu Łowczego, miał jakąś wizję nowej ulicy. Sąsiednia, równoległa ul. Filarecka była bardzo uboga. Stały tam liche, podmiejskie domy, niektóre nawet jednokondygnacyjne. Wiele z nich miało sutereny, których projektowania i zasiedlania w Krakowie już zakazano.

Można było oczekiwać, że sąsiedztwo Błoń, Rudawy i Zwierzynieckiej Młynówki, a także Zwierzynieckich Stawów powinno zachęcać zamożnych do kupowania parceli położonych przy nowej ulicy, roboczo nazwanej imieniem Marczyńskiego. Stało się jednak inaczej. Jakoś niezbyt szybko szła sprzedaż działek. Jeszcze na początku lipca 1914 r., czyli tuż przed wybuchem I wojny światowej, w krakowskiej prasie ukazało się ogłoszenie: „Do sprzedania 14 parcel budowlanych, w tem 5 narożników, od ca. 80 do 120 sążni kwadr. Przy kompletnie urządzonej ulicy Kraszewskiego, zabudowanej już 12 dwupiętrow. domami (wodociąg, kanały, kabel elektr., chodniki), w pobliżu tramwaj, 2 szkoły i zakupiony przez miasto Kraków plac pod targowicę. Wylot ulicy na Błonia – naprzeciw bramy parku Jordana. Sążeń od 160 K wzwyż. Warunki spłaty bardzo dogodne. Zgłoszenia do właściciela Romana Marczyńskiego, Kraków, ul. Kościuszki 25”.

Ambicje w kierunku luksusu

Przy ul. Kraszewskiego powstały tylko dwie wille. Jedna po lewej, parzystej stronie na rogu ul.



Salwatorskiej należąca do dyrektora Polaczka-Korneckiego, zaprojektowana przez Ludwika Wojtyczkę, wzniesiona w 1923 r. Po prawej, nieparzystej stoi willa „Pod Szarotkami”. Ta jest dziełem „egzaminowanego i koncesjonowanego majstra murarskiego” Władysława Wilczyńskiego. Wzniesiona w 1910 r., zdumiewa tak niezwykłą fakturą ścian, że niektórzy biorą ją za dzieło samego Teodora Talowskiego, sławnego i ogromnie dla Krakowa zasłużonego architekta. Willa powstała już po przyłączeniu Półwsia do Krakowa, dlatego magistrat, zatwierdzając dokumentację projektową, podkreślił, że „wychodek musi być splukiwany i połączony z kanałem miejskim”.

Jednak reszta budynków, wzniesionych przy ul. Kraszewskiego przed rokiem 1914, to czynszówki o niskim standardzie. Mieszkania w nich, często dwuizbowe pozbawione były nawet „forcimera”, który w tamtych czasach był wskaźnikiem pewnego poziomu luksusu. Jednak nawet mało komfortowe kamienice kryją ciekawe ślady. Jest tak na przykład w pochodzącej z 1913 r. kamienicy numer 11, gdzie w sieni znajdują się płaskorzeźby przedstawiające Tadeusza Kościuszkę i księcia Józefa Poniatowskiego.

Domy wzniesione po 1918 r. mają już zdecydowanie wyższy standard, a nawet pewne ambicje w kierunku luksusu. Najmłodszy z nich, oznaczony numerem 30, wzniesiony według projektu Jana Burzyńskiego, ozdobiony jest witrażem przedstawiającym Matkę Boską Częstochowską – dziełem Jana Śliwińskiego. Po II wojnie światowej zabudowano ostatnie wolne parcele, a przede wszystkim wzniesiono gmach Miastoprojektu.

Słynni lokatorzy

W swojej przeszło stuletniej historii ul. Kraszewskiego mogła się poszczycić gronem mieszkańców, którzy rozmaitymi zasługami zapisali się w dziejach Krakowa. W kamienicy nr 25 młodość spędził wybitny aktor Gustaw Holoubek. Tutaj mieszkał prof. Witold Chomicz, artysta, grafik. To on po wojnie zaprojektował m. in. stroje orszaku Lajkonika. Służyły one później przez wiele dziesięcioleci. Na Kraszewskiego pod numerem 9, w latach 1972–1980, funkcjonowała Galeria PI, pierwsza „placówka artystyczna” kierowana przez nieocenioną Marię Annę, czyli Maszę Potocką oraz „Józika” Chrobaka – pierwsza prywatna galeria w Polsce Ludowej. Czas uszczuplił grono wernisażowych gości sprzed przeszło półwiecza, a żyjących często zawodzi pamięć. Dlatego też dla oddania atmosfery tamtych lat, warto posłużyć się cytatem: „Dokumentacja fotograficzna manifestacji Jerzego Beresia »Licytacja« (28–31 IX 1973), wykonanej w galerii PI (ul. Kraszewskiego 9 m. 10, Kraków). Artysta jest przepasany białym płótnem, na piersi ma wymalowany napis »Bereś«. Klęczy na podłodze, jego twarz i tors są podzielone liniami. Rozrąbuje kolejny fragment pieńka. Dokument rzeczowy z manifestacji w postaci pomalowanej przepaski biodrowej oraz dokumentacja fotograficzna z manifestacji znajduje się obecnie w kolekcji MOCAK w Krakowie”. Po drugiej, parzystej stronie ulicy mieszkała rodzina Marchewczyków, ogromnie zasłużona dla krakowskiego sportu i Solidarności. Także przy Kraszewskiego dożywał swoich dni ostatni przedstawiciel rodziny Mądrykowskich, sławnych krakowskich pirotechników.

Dziś ul. Kraszewskiego staje przed nowym wyzwaniem. Socrealistyczny budynek Miastoprojektu – niestety pozbawiony oryginalnej attyki – zmieni się w luksusowy hotel z tzw. „przyległościami”. Wille przy al. Focha będą powoli zmieniały swoją funkcję i wpiszą się w ludyczny krajobraz otoczenia Błoń. Czy i same Błonia, dziś zredukowane do pastwiska dla „piesełów”, zyskają nową funkcję?



**Magiczny
Kraków**

Michał Kozioł